

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok VII
Nr 171 (1824)
21 LIPCA
1957 r.
NIEDZIELA

Cena 40 gr

Julian Tuwim

STROFY do OJCZYZNY

(fragmenty)

1

Dopatrywano się ciebie
Przez magiczne diamenty,
Ewangelie pisano
O byle jakiej potyczce,
Psalmy śpiewałaś pokutne
W Okopach Wszystkich
Świtych,
Goniły cię po niebie
Teleskopy mistyczne.

Tym ciaśniej było złotu
W kasach śląskich baronów,

2

Polsko nowej wspólnoty,
Polsko wspólnej radości,
Wietrze wiosny rodzimej,
Poznałem twoje imię!
Dzisiaj sercu i słowu
Młodości, niż za młodości,
Szczęśliwiej, niż za szczęścia,
Co moim było jedynie.

.....

Możesz zamknąć złodzieja,
Możesz zbója powiesić,
Ale gorzej z demonem,
Kiedy zacznie się biesić.
Nie uwieźisz upiorów,
Nie wystrzelasz demonów,
I daremnie byś użył
Egzorcyzmów i dzwonów.

Jeden na nie egzorcyzm,
Ścisłe matematyczny:
Wykres wzrostu produkcji,
Liczby, liczby i liczby.

Jeden dzwon je wystarczy:
Stuk oskardów górniczych,
Łoskot łódzkich warsztatów,
Podzwiek kielni w stolicy.

.....

A im wyżej wznoszono
Kolumny z mgły i głupoty,
A im liryczniej rżała
Kasztanka, we Wschód

wpatrzona,

Tym głębiej zapadały
Piersi miejskiej biedoty,

DZIŚ

w numerze:

- ★ Skromniejsze, ale właściwsze porównania
- ★ Honkong
- ★ Nasz kraj
- ★ „Matka królów“
- ★ Reportarz optymistyczny
- ★ „Co i kto Wam się podoba“
- ★ „W cztery oczy“

SOCJALIZM DLA POTOMNYCH — ALE I DLA NAS

POWIEDZIEĆ komuś w roku 1945, że będziemy budować w Polsce socjalizm, oznaczało przedstawiać program na pokolenia. Tak też odczuwaliśmy wówczas to sformułowanie. Dla radykalnej części społeczeństwa polskiego był to program bliski, a po doświadczeniach dwudziestolecia i okupacji hitlerowskiej — program konieczny. Nikt jednak wówczas nie ośmieliłby się przewidywać, że zbudowanie socjalizmu nastąpi w Polsce szybciej niż po znojnym żywocie — i to bez wojen — przynajmniej jednego pokolenia.

W roku 1945 radykalna część społeczeństwa, polska lewica wiedziała, odczuwała trafnie, że naród po klęsce polskiego państwa burżuazji obszarstwa, po latach pieców krematoryjnych, po rozwianiu się nadziei wiązanych z zachodnimi mocarstwami pragnie wielkiej zmiany. Pragnie planowego budowania społeczeństwa dobrobytu i rozwoju kulturalnego. Sam socjalizm był jednak w społecznym odczuwaniu wizją daleką. Przecież po straszliwym upuszcie krwi, na ruinach fabryk, wśród rozwydrzenia szabrowników niechętnie zapada się w marzenie; ciężka rzeczywistość raz po raz przywołuje do przytomności.

PO kilku latach jednak nastąpiło jakieś — postulowane przez ówczesne kierownictwo polityczne — przesunięcie proporcji w zamiarach. Rozpoczęto obcować z socjalizmem na „ty“. Sześciolatka miała być zbudowaniem podstaw so-

cializmu. Na VI Plenum, w okresie poprzedzającym II Zjazd partii mówiło się już o formowaniu się narodu socjalistycznego w Polsce. Z programowych przemówień politycznych wynikało, że sześć lat ma być okresem gigantycznego wysiłku. A przecież niewdzięcznym i opornym tworzywem jest skomplikowana rzeczywistość społeczna, gospodarcza, polityczna Polski. W ciągu sześciu lat wszystko miało być załatwione od razu. I forsowna industrializacja i kolektywizacja znacznej części wsi polskiej, i wzrost stopy życiowej o 40 proc., i rewolucja kulturalna, i odbudowa Warszawy, i pierwszy odcinek metra, i odbudowa Wrocławia, i wiele, wiele innych zadań.

ALE tylko w rękach bajkowego mocarza gład granitowy zechciał przyjąć cechy miękko kawała sera. Jak to zwykle w bajkach: było to bardzo dawno, i była to nieprawda. Twarda rzeczywistość przypominała szybko o sobie. Obywatel, przebijając się przez trud dnia codziennego, im bliżej VII Plenum, tym w dalsze reiony przyszłości odsuwał możliwość zbudowania socjalizmu. Wydało mu się po prostu, że jeśli budowanie socjalizmu ma być jakimś niekończącym się trudem nad siły — to należy złapać oddech, odsapnąć. Była to reakcja człowieka znużonego ponad siły, który choć znalazł się w oddali od ciepłego schronienia, pod gwałtowną ulewą — nie zważa już na nic, i

Ciąg dalszy na str. 2



Zntwa.

Foto „Gazeta“ — J. Lasocki

SOCJALIZM DLA POTOMNYCH — ALE I DLA NAS

ciąg dalszy ze str. 1

choć pod pierwszą lepszą wierzba odpocząć choć przez chwilę.

Ale socjalizm zadecydować nieposob, ani nie można zarządzić narodzin socjalistycznej świadomości, ani też sprawić, by powstał utopijny typ społeczeństwa, które zastąpiłoby w bezruchu, zatrzyma się w rozwoju wśród jałowych bezkonfliktowości. Wszystko rodzi się w toku normalnych procesów rozwojowych społeczeństwa, poprzez przełamywanie wciąż nowych sprzeczności. Tak było, tak jest i tak będzie. Jeżeli chcemy odejść od mitologii i żyć w zgodzie z rzeczywistością, musimy sobie powiedzieć, iż jedyną historyczną szansą dla naszego narodu jest właśnie oświeceniowe, odbudowane budownictwo ustroju sprawiedliwości społecznej, takiego ustroju, którego cechą zasadniczą będzie zarówno powszechne zastosowanie zasady — „od każdego według jego zdolności, każdemu — według jego pracy”, jak i rzeczywisty powszechny wzrost dobrobytu i kultury całego narodu. Budownictwo zaś tego ustroju, zwłaszcza w dobie którejż przemiany na długie dziesięciolecie będzie pokojowe współwzrostnictwo między ustrojem socjalistycznym i kapitalistycznym, nie może więcej w odczuciu społeczeństwa oznaczać jedynie konwulsyjnych wysiłków i krwawych wyrzeczeń. Budownictwo socjalizmu ma okładać dywidendy nie tylko dalekim pokoleniom, ale musi przynosić im, przynajmniej zyski materialne już dziś samemu budownictwu socjalizmu.

Chyba taka myśl przyswilała tym siłom politycznym, które stały się na czele ruchu uwiecznego zwrotu październikowym. Kto pamięta VIII Plenum, ten zgodzi się z tym ujęciem sprawy. Nie odwoływano się tam do świetlanej przyszłości. Mówiono o trudnych problemach naszych dni. Wskazano te bolesne zagadnienia bez zbędnych omówień, wprost. Powiedziano więc bez owijania w bawełnę, nie przekreślając tego wszystkiego, co było owocem wielkiego wysiłku narodu, że np. górnictwo węglowe nie tylko nie ma osiągnąć w planie 6-letnim, lecz nawet co najmniej się w porównaniu z rokiem 1949.

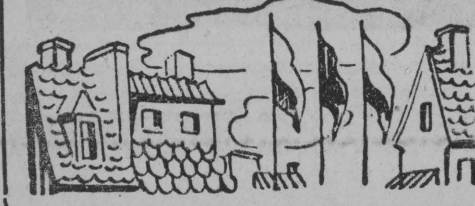
POWIEDZIANO to wszystko nie po to, by upajać się rozpaczywaniami i bledami, lecz dla dokonania takiego zwrotu, który pozwoli na budowanie bez marnotrawstwa, na stwarzanie nowych wartości materialnych i duchowych w zgodzie z poczuciem gospodarności narodu, w zgodzie z jego potrzebami, bez obrażania jego przywiązania do tych czy innych tradycji. Ba! Uczyniono więcej! Padły słowa: „Uboga jest myśl, że socjalizm mogą budować tylko komunisty, tylko ludzie o materialistycznych poglądach społecznych”. Celem więc działalności państwa i partii ma być odgrodzenie takich warunków wyzwolenia inicjatywy społeczeństwa i takich warunków zezwalających na użytkowanie stopniowo wciąż coraz lepszych warunków gospodarczych, by fakty same, świadczące o niewątpliwym postępie społecznym i gospodarczym, zespalały naród stęskniony lepszej doli, znosił się z życia, by przekonywał go, że właśnie na dobrej drodze, która doprowadzi do zadośćuczynienia jego ogólnonarodowym aspiracjom.

JEST taki pisarz francuski, antykomunist, nazwiskiem Raymond Aron, który zarzuca socjalizmowi, iż jak gdyby utracił swój racjonalny blask i sens, i że w interpretacji współczesnych intelektualistów „ukazał się ludziom jako coś więcej niż pewna technika zarządu przedsiębiorstwami czy pewien gatunek gospodarki. Zapowiadał on, że zniknie nieszczęście, gniebiące ludzi od niepamiętnych wieków”.

Odtąd dzieło socjalizmu budujące socjalizm odchodzi od systemów odracjonalizowanych. Społeczeństwa nasze zwracają się ku problemom dnia dzisiejszego; rozwiązanie ich służy ma współczesnym i potomnym. Pomnażać ma zasoby cywilizacji i kultury narodów. Uzbierać ma je w lepsze metody organizowania życia społecznego, tak, by nowe, nieprzeciwstawiane trudności nie zaskakiwały nieprzygotowanych, ale pomażały zdolność świadomego kształtowania ludzkich losów.

W jest właśnie historyczna szansa narodu polskiego, zwiędzonego w okrutnym wrześniu 1939 r., skrwawionego w walce z hitlerowskim imperializmem. 22 lipca 1957 roku jest świętem dobrych nadziei, które łąca miliony Polaków pragnących widzieć swoje państwo jako formę organizacji ludzi wolnych, ludzi dopracowujących się dobrobytu.

M. PREIS



Skromniejsze ale właściwsze porównania

określe znacznie dłuższym, przekraczającym w tym wypadku 10 lat. Początkiem tego rozwoju były zwykłe takie okoliczności, jak: zwycięstwo nad kolonizatorami, zwycięskie wojny, posiadanie szczególnie obfitych zasobów naturalnych. W innych krajach, które tego rodzaju możliwości nie miały lub też tych, które stały się na progu przedmiotem zabójczych silniejszych sił, warunki rozwoju gospodarczego były odmienne. W ten sposób w okresie kapitalizmu zamarzył się wyraźnie podział na kraje bogate i kraje biedne. Do tych ostatnich należała również przedwojenna Polska.

O poważnych różnicach w warunkach życia w Polsce przedwojennej i najbogatszych krajach kapitalistycznych dać pewne wyobrażenie poniższe liczby.

SPÓŻYCE PODSTAWOWYCH ARTYKUŁÓW W KG NA 1 MIESZKAŃCĘ

Kraj	okres (przeciętne roczne)	mięso	jajka	cukier
Anglia	1936—1939	51,8	12,8	49,3
Francja	1936—1939	61,4	2,0	34,3
Niemcy	1935—1938	52,8	7,4	26,4
Polska	1938 (wraz z tatarską- mi zwierzęcymi)	21,6	4,3	11,2

Warunki mieszkaniowe ludności charakteryzujące przeciętną liczbę osób przypadającą na jedną izbę. Według przedwojennych spisów liczba ta wynosiła (w miastach): w Anglii — 0,85 osoby, w Holandii — 0,84, w Niemczech — 0,92, w Polsce — 2,02.

Liczyli też mówią sami za siebie.

PO wojnie zaszły u nas głębokie przemiany polityczno-społeczne. Polska znalazła się w rękach krajów, które wybrały socjalizm jako drogę wyjścia z nędzy i zafacowania. Mamy w tej chwili poza sobą ponad 12 lat rządów władzy ludowej w Polsce. Czy w tym czasie można było dokonać skoku z pozycji kraju biednego do poziomu, jakim odznaczają się najbardziej rozwinięte kraje świata? Oczywiście, nie.

Porównajmy zatem rozwój gospodarki Polski Ludowej i tych krajów kapitalistycznych, które

zaliczali się do krajów biednych. Jednym z nich jest Hiszpania. Dane statystyczne dowodzą o dużym w zasadzie podobieństwie w podstawowych wskaźnikach rozwoju gospodarki Polski i Hiszpanii przed trzydziestu laty. Z wyjątkiem jednak przewaga Hiszpanii w rozmiarach produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca. Dalsze losy obydwu krajów są znane. W latach 1936—1938 Hiszpania przeżyła wojnę domową, w rezultacie której w kraju zapanała utrzymująca się dotychczas dyktatura frankistowska. W czasie drugiej wojny światowej Hiszpania pozostała formalnie neutralna. Polska zaś brała w tej wojnie udział.

W celu porównania rozwoju gospodarczego Polski socjalistycznej i kapitalistycznej Hiszpanii, weźmy przede wszystkim pod uwagę podstawowe wskaźniki dla lat przedwojennych i 1955 roku, charakteryzujące uprzedmiotwienie kraju (jako rok przedwojenny dla Polski został przyjęty rok 1937, dla Hiszpanii — 1935).

Produkcja	przed wojną	1955	Wskaźnik procentowy
węgla mln ton	36,3	94,5	261,0
rudny żel. mln ton	6,3	12,4	196,0
rudny żel. mln ton	6,3	1,9	235,0
surówki żel. mln ton	6,3	4,8	115,0
surówki żel. mln ton	6,3	3,1	442,3
Stali surow. mln ton	6,3	1,6	353,3
Stali surow. mln ton	6,3	4,4	263,3
Energii elekt. mid kWh	3,4	1,2	200,0
Energii elekt. mid kWh	3,4	17,8	494,4
Energii elekt. mid kWh	3,4	12,4	376,0

PARE wyjaśnię do tych liczb. Przeprowadzając porównanie dla roku 1955 popełniamy nieścisłość tego rodzaju, że rozpatrujemy w ten sposób dla Polski okres 10 lat po wojnie, podczas gdy od zakończenia wojny domowej w Hiszpanii upłynęło do roku 1955 lat 16.

Mimo to Polska osiągnęła znacznie wyższy procentowy wzrost produkcji podstawowych artykułów przemysłu ciężkiego i produkcji energii elektrycznej, a w liczbach absolutnych przewaga naszego kraju jest jeszcze bardziej widoczna i — decydująca.

JEŻELI chodzi o rolnictwo, charakterystyczny jest wskaźnik obrazujący kształtowanie się zbiorów 4 ziób (pszenica, żyto, jęczmień, owies). Przy znanych w Polsce trudnościach i błędach w rolnictwie zbory 4 ziób

w roku 1955 wyniosły 12,7 mln ton, co stanowi 101,6 proc. zbiorów z roku 1937 (12,5 mln ton). W Hiszpanii w roku 1955 zbory 4 ziób wyniosły 6,8 mln ton, a więc zaledwie 85,7 proc. zbiorów z okresu przed wojną domową. Te i inne dane dotyczące produkcji rolniczej w Hiszpanii dowodzą, że w tym ważnym dziale gospodarki narodowej ma miejsce znaczna regresja w stosunku do okresu przedwojennego.

Dokonana w Polsce rozbudowa przemysłu w poważnym stopniu rozładowała przedmiotowe wskaźniki na znaczną poprawę sytuacji materialnej setek tysięcy ludzi, którzy przeszli z pracy na roli do fabryk, a pośrednio także tych członków rodzin matrolońskich, którzy pozostali na wsi. Z drugiej jednak strony poważne inwestycje przemysłowe, jako bardzo kosztowne, ograniczyły możliwości znaczącego podniesienia stopy życiowej wszystkich ludzi pracy w Polsce. Ale rozbudowa przemysłu była koniecznym (nie wchodzą-

my w ten czy nalszczelnij res-
hizowanym) pierwszym krokiem
na drodze przezwyciężenia zacofania
gospodarczego Polski i tworzenia
perspektyw rozwojowych dla
naszego kraju. Kraje rozwinięte
miały ten etap dawno poza sobą
i to im daje obecnie przewagę
w osiąganiu wysokiej stopy
życiowej.

Hiszpania pod tym względem
zrobiła w dłuższym czasie o wiele
mniej. Jej przemysł ciężki nie
rozwijał się na tyle, aby mógł być
uważany za podstawę rozwoju innych
gałęzi gospodarki. Przemysł lekki
(np. włókienniczy) cierpi na
chroniczny brak surowców, co
wiąże się z trudnościami w handlu
zagranicznym.

Ten stan gospodarki wpływa
bezpośrednio na poziom życia lud-
ności, zwłaszcza ludności pracu-
jącej. Nie dysponujemy wpraw-
dzie danymi statystycznymi z o-
statnich czasów dotyczącymi spo-
życia w Hiszpanii, ale wiadomo,
że co najmniej się pogłębiał deficyt
żywnościowy i wynikające stąd takie
konsekwencje, jak rozkwit czarnego
rynków, wysięg cen i płac, zaostre-
nie się sprzeczności społecznych.
To samo w pewnym stopniu doty-
czy artykułów przemysłowych
powszechnego użytku.

Różne źródła różnie oceniają po-
ziom życia ludności pracującej
Hiszpanii. Np. Europejska Komisa
Gospodarcza ONZ w sprawoz-

daniu ogłoszonym przed kilku la-
ty twierdziła, że stopa życiowa
hiszpańskich robotników była o
10 — 30 proc. niższa niż przed
wojną domową, inni obliczają, że
koszty utrzymania w porównaniu
z r. 1936 wzrosły o 549 proc., a
płace tylko o 281 proc., jeszcze in-
ni dowodzą, że dzisiejsza realna
płaca robotnika hiszpańskiego stan-
owi zaledwie 1/5 realnej płacy,
i tak już niewysokiej, jaką otrzy-
mywał przed 20 laty. Trudno,
oczywiście, powiedzieć, która oce-
na jest najbliższa prawdy. Fak-
tem jest jednak, iż nigdzie nie
można spotkać się z twierdzeniem,
że w Hiszpanii sytuacja ludzi
pracy poprawiła się, że konsump-
cja ich wzrosła.

TAK więc, Polska — choć
żyje się nam jeszcze ciężko —
zrobiła również poważny
krok naprzód w zakresie wzrostu
konsumpcji (w różnych środowiskach
społecznych wzrost ten różnie
jest odczuwany) i choć daleko
jej pod tym względem jeszcze do
czołówek europejskiej, która
stanowią Anglia, Francja, NRF,
to jednak znacznie wyprzedza
sąsiadów z przedwojennych
tabel statystyk ekonomicznych.
Jest to niezaprzeczone, że
krokiem osiagaliśmy dzięki wkro-
czeniu na drogę socjalizmu.

Eugeniusz Milewski

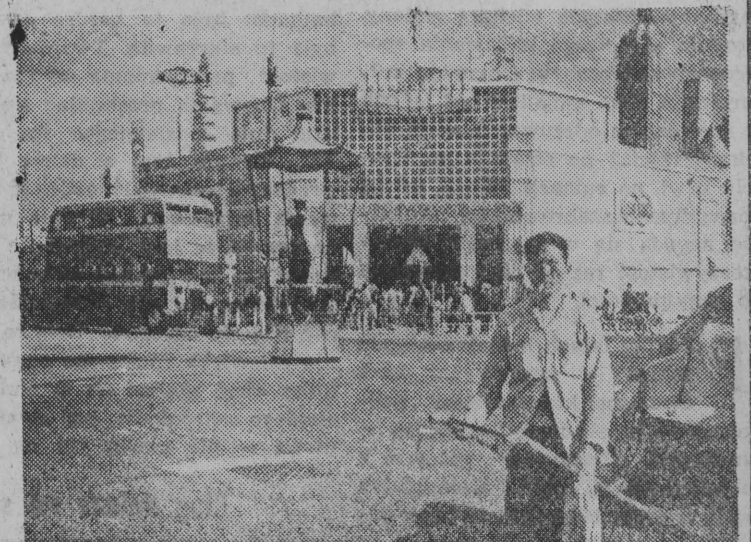
*) (P — Polska, H — Hiszpania.
Źródła danych statystycznych dla
Hiszpanii: 1) Klaus, Strukturwand-
lungen und Nachkriegsproblem der
Wirtschaft Spaniens, Kiel, 1954.
2) Statistical Yearbook 1954.
Prepared by the Statistical Office
of the United Nations, New
York, 1956).



Na bazarze...



Widok na zatokę. Panorama miasta.

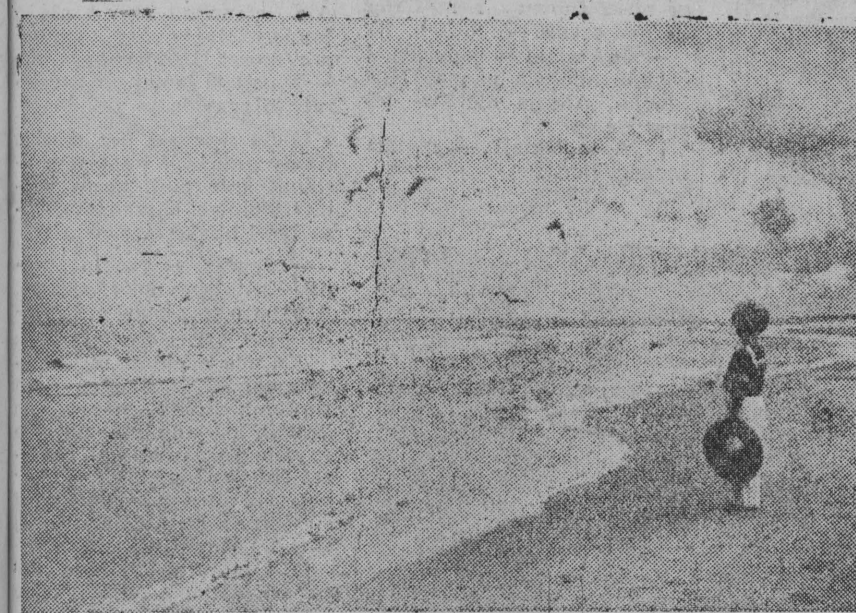


Na skrzyżowaniu ulic...

Kocham cię, ziemio

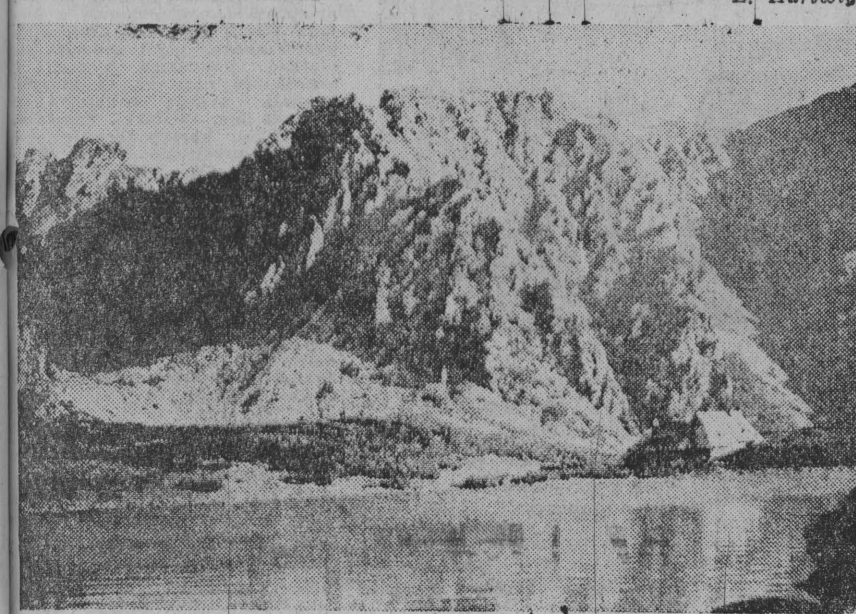
Ziemio, która kwitniesz wiosną,
owocujesz jesienią,
kocham cię mocno,
ziemio

WL. BRONIEWSKI



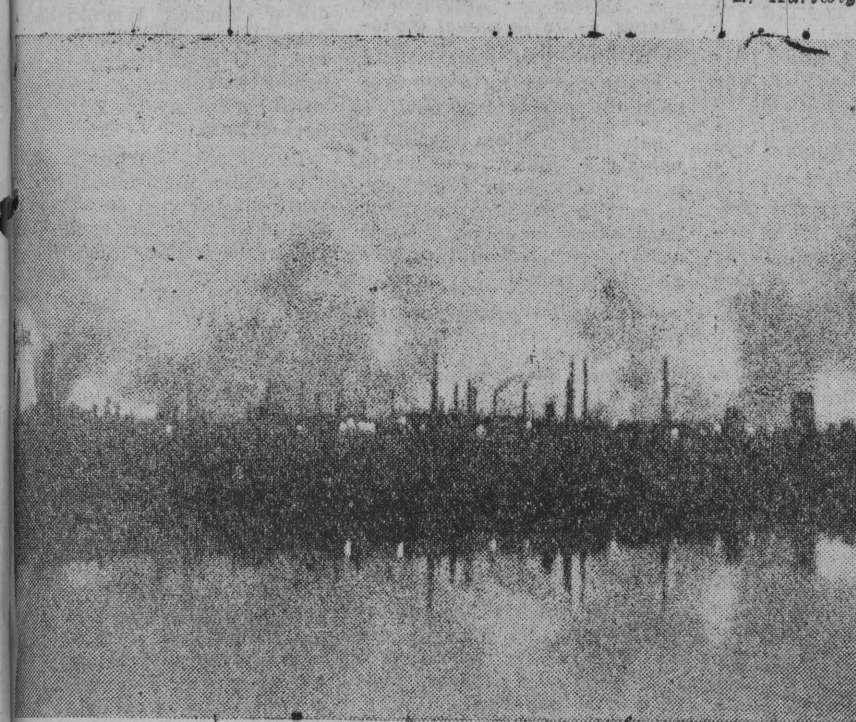
MEWY NAD BAŁTYKIEM

E. Hartwig



W DOLINIE PIĘCIU STAWÓW POLSKICH

E. Hartwig



CZARNY ŚLĄSK



LUBLIN

E. Hartwig

MOJ LIPIEC

Pod tym hasłem przeprowadziliśmy w przed-
dzień lipcowego święta błyskawiczne wywiady z
obywatelami naszego miasta. Na pytania, które
z lipcowych świąt utkwiło szczególnie w pamięci
i jakie zmiany chciałbyśmy widzieć za rok, w 14 ro-
cznicę wyzwolenia — 9 osób odpowiedziało:

Ryszard Dąbrowski kierownik WDK

— Moim zdaniem naj-
radośniejszym świętem
lipcowym jest to, które
obchodzimy w tym roku.
Dano nareszcie społec-
zeństwu dużo inicjaty-
wy w wykonywaniu
swojej pracy. Można
bardziej samodzielnie or-
ganizować pracę w in-
stytucjach, a to jest wie-
le.

— Więcej zaintereso-
wania kulturą i oświatą.
Więcej funduszy na roz-
wój obiektów kultural-
nych i lepsze warunki
lokalowe. No i więcej
zainteresowania miejsco-
wej prasy naszą pracą.

Agnieszka Kozłowska

emerytka

— Nie mam czasu, bo
w domu czekają... Ale
jak już chcę to po-
wiem: Najlepszy, to był
chyba lipiec zeszłego la-
ta, bo syn dostał akurat
mieszkanie, i żeśmy się
wyprowadzili z tej rude-



ry... Ale człowiek, jak to
człowiek — wiadomo.
Była radość, i już nie ma.
Jest mieszkanie — to
trzeba myśleć o meblach,
a o pieniądze trudno,
choć syn niepijący.

Mnia, starej to nie
potrzeba, ale żeby tak
synowi podwyższyli pen-
sję, albo dali na meble
jaką pożyczkę...

Helena Wyrzykowska

pracownica kawiarni
klubu MPK

— Jeden był lipiec naj-
radośniejszy. Wtedy, gdy
skończyła się długoletnia
niewola. Mieszkaliśmy
wtedy w Płońsku. W te
ostatnie dni lipca zmog-
ły się aresztowania, wy-
wożono ludzi w niezna-
nym kierunku. Gestapo
aresztowało mężczyzn,
z których wielu nie wró-
ciło już do domu. Chwi-
la wyzwolenia była tak
radosna, że ży kręciły
się w oczach i nie moż-
na było wprost uwierzyć,
że to już będzie spokój,
że skończyła się niewola
i wszystkie nieszczęścia.
To był dla mnie najra-
dośniejszy lipiec.

— Wszyscy wiemy, że
nie jest jeszcze w naszym
życiu tak jakby się
chciało. Wiele rodzin
mieszka jeszcze w złych
warunkach mieszkani-
owych, mają niskie zarob-
ki. Ale żebyśmy mogli
lepiej żyć, musimy lepiej
i wydajniej pracować.
Chciałabym, aby przyszłe

— Pragnę, aby w tym
roku było mniej chłui-
gaństwa. Aby ludzie mo-
gli spokojnie odpoczywać
po pracy i żeby każdy o-
bywatel miał więcej zro-
zumienia dla pracy mi-
licji. Zebyśmy wszyscy
wspólnie walczyli z chłui-
gaństwem i złem, które
nie daje nam spokoju.

No i pragnęłabym, aby
w tym następnym roku
Prezydium MRN rozdzi-
lało mieszkania ludziom
głównie potrzebującym
naszej pracy dentystów.

Dr Stanisław Gajewski dyr. szpitala gruźliczego

— Najmilsze święto
lipcowe, to jednak to
pierwsze, kiedy obcho-
dziliśmy je jeszcze bez
defilad i parady. Radość,
że jesteśmy nareszcie
wolni była wielka. Lu-
dzie brali się do pracy
szczerze, nie zwracając
uwagi na place. Potem
były inne święta upa-
miętnione oddawaniem
do użytku wielkich ob-
jektów naszego budowni-
ctwa.

— Chciałabym, aby w
przyszłym roku poprawi-
ły się place pracowników
personelu pomocniczego
służby zdrowia. Zarobki

— A za rok? — nie wiem.
Chyba będzie lepiej, bo
dla rolników są lepsze u-
stawy.

Alfons Piotrowski pracownik MZSP



— Najbardziej utkwił
mi w pamięci lipiec
1944. Dni były ciepłe,
pogodne, dookoła palił
się Białystok. Najrado-
śniejszy był ten lipcowy
dzień wyzwolenia, kiedy
można było spokojnie
wyjść z domu.

— Chciałabym aby
przez ten rok, który bę-
dzie nas dzielił od na-
stępnego święta nie było
żadnych podwyżek cen.
Ostatecznie nie tak wiele
zarabiamy, zarobki wra-
stają powoli, a ceny ros-
ną. Takie byłoby moje
życzenie w to lipcowe
święto.

Obywatel który nie chciał podać swego nazwiska

— Najlepiej pamiętam
lipiec 1943 i 1944 roku.
Bardzo się jednak różni-
ły. W 1943 roku był
„czarny lipiec” — roz-
strzelano setki zakła-
dników.

A lipiec 1944 roku —
sami wiecie, po co dużo
mówię... kto z nas nie
cieszył się z wyzwolenia.
— Jak chciałbym spo-
dzić lipiec przyszłego ro-
ku? — Oczywiście weso-
ło i z prenią w kleszeni,
bo w tym roku zdaje się
bieda „nici”. Dlatego nie
podaję nazwiska, bo by
pomysłili, że się przyma-
wiam.

A życzenia? — Sobie
nowego mieszkania, a
Wam, redakcji — jeszcze
ciekawszego redagowania
gazety.



Stanisław Kolecki rolnik

— Z „Gazety Białosto-
ckiej”? Nie znam tej ga-
zety, bo jestem przy-
jezdny. Z kieleckiego.
Właśnie pierwszy dzień...
A wspomnień, to nie
mam, bo ciągle przy ro-
bocie. W lipcu przy gos-
podarstwie zawsze pracy
nie ma.

A za rok? — nie wiem.
Chyba będzie lepiej, bo
dla rolników są lepsze u-
stawy.

— Najbardziej utkwił
mi w pamięci lipiec
1944. Dni były ciepłe,
pogodne, dookoła palił
się Białystok. Najrado-
śniejszy był ten lipcowy
dzień wyzwolenia, kiedy
można było spokojnie
wyjść z domu.



Jan Krzymkowski plutonowy MO

— Lipiec, który utkwił
mi w pamięci? To chyba
ten z 1944 r. Pierwszy
w odczonej Ojczyźnie i
najradośniejszy.

— Chciałabym aby
przez ten rok, który bę-
dzie nas dzielił od na-
stępnego święta nie było
żadnych podwyżek cen.
Ostatecznie nie tak wiele
zarabiamy, zarobki wra-
stają powoli, a ceny ros-
ną. Takie byłoby moje
życzenie w to lipcowe
święto.



Bolesław Rudziński prac. Spółdzielni Dentystycznej

— Utkwił mi w pamię-
ci ten lipiec, kiedy zosta-
łem wyzwolony. Byłem
wtedy w Niemczech na
robotach i tam dzieliłem
radość wszystkich Pola-
ków, których wojna roz-
rzucała po świecie.
— Chciałabym, aby na-
sza praca dentystów
zrzeszonych w spółdziel-
ni miała lepsze warunki.
Zależy to od lepszego lo-
kalu, w którym można
by rozwinąć wszystkie
specjalności lekarskie, na
przykład rentgen, anali-
zy medyczne. No i że-
byśmy nie odczuwali
braku dobrych materia-
łów potrzebnych w na-
szej pracy dentystów.

Z. Matek

Bolesław Rudziński

prac. Spółdzielni
Dentystycznej

— Utkwił mi w pamię-
ci ten lipiec, kiedy zosta-
łem wyzwolony. Byłem
wtedy w Niemczech na
robotach i tam dzieliłem
radość wszystkich Pola-
ków, których wojna roz-
rzucała po świecie.
— Chciałabym, aby na-
sza praca dentystów
zrzeszonych w spółdziel-
ni miała lepsze warunki.
Zależy to od lepszego lo-
kalu, w którym można
by rozwinąć wszystkie
specjalności lekarskie, na
przykład rentgen, anali-
zy medyczne. No i że-
byśmy nie odczuwali
braku dobrych materia-
łów potrzebnych w na-
szej pracy dentystów.



Kazimierz Brandys

MATKA KRÓLÓW

(fragmenty)

Matka Królów, to tytuł nowej powieści Kazimierza Brandysa, pisanej w okresie od marca 1956 r. do marca 1957 r. Z czerwonego numeru miesięcznika „Twórczość” przedrukujemy fragment — pierwszą część powieści.

Jest to historia pewnej kobiety, która nazywała się Lucja Król. Rzecz sięga lat przedwojennych, gdy maż jej, Stanisław, upił się i wpadł pod tramwaj na ulicy Żelaznej. Kola obcięły mu nogi. Działo się to w Warszawie za rządów staro Marszałka. Oto początek historii: Lucja Król, wdowa, lat trzydziści, koledyż może złożyła się na pogrzeb. Została z trzema synami, czwarty urodził się po pogrzebie. Tragarz Cyga — przyjaciel Lucji, podobny do wółu z pągorkowatym karkiem, porzucił śladami powrozu. W niedziele przyniósł jej złotych czterdziści pięć. Tyle zbierał koledyż. Po zapłaceniu za pogrzeb reszta starczy do końca miesiąca.

Stal ze zmoczoną czapką w ręku. Chciał coś powiedzieć, a Lucja chciała, żeby już poszedł.

— Zostawił was nie w porę? — rzekł.

— A kiedy zostawia się w porę? — odparła.

Po jego wyjściu siedziała wyprostowana, z rękami skrzyżowanymi na piersiach. Przeliczyła pieniądze. Deszcz ustał, zmierzchało się. Z podwórka dochodziły wojenne okrzyki jej synów. Nazajutrz kupiła drzewo i chleb. Przydzwigała je do domu, chłopcy grali w guziki, na podłodze, sprzącając się szepcąc. Zaczęli się nowy dzień.

„Ja, Lucja Król, piszę list do Pana Prezydenta, żeby mi dopomógł w ciężkim położeniu. Wdowa z czworgiem dziećmi, zająca pracę, zamieszkuje w suterenu przy ulicy Grzybowskiej, która jest nora wilgotna. Pieniądze w niej chleb. Do fabryki nie chcą mnie przyjąć, nie ma miejsce. Już trzeci miesiąc, jak urodziłam czwartego syna, choć nie na posługi, sprząta i prać. Sama czworgo dzieci utrzymać nie mogę. Piszę do Pana Prezydenta jak do Ojca Chrystusowego, żeby mi znalazł pracę. Dzieci chcą wychować na uczciwych ludzi dla Polski.

Na adres: Zamek w Warszawie — Król Lucja z ulicy Grzybowskiej, nie zatrudniona wdowa.”

— Nie wiem, czy przyjdzie odpowiedź — mówił Wiktor Lewen.

Mieszkał na Granicznej, w spisie lokatorów figurował jako doktor praw. Gdy przyszedł pierwszy raz po białą, spieszyl się do sądu. — Czteryh synów? — powtorzył ze zdziwieniem. Spojrzył na nią. Miał brzydką twarz, ale oczy pod szerokim czołem udzielały jej światła. Lucja stała w progu. Czarna chustka zawięzała się jej w ramion. Nie policyła za sztukę białizny. Zaraz się o to spyta — myślała. — „Boże, pomóż mi!”

Zapytał, czy od dawna ma pił. Zaczęła w niego się odnieć. Dawna. Po redukcji w warsztatach kolejowych został

procesem „szesnastki” z KPZU.

— Myślicie o czym innym? — pyta Grzegorz. Lewen czuje na sobie jego pilny wzrok. — Słucham was. — Ale nie potrafi odsunąć wspomnienia tej kobiety. Przyszedł jej pomóc. Jak mu na imię? Jerzy Buchner.

— Znać może Buchnera ze Związku Zawodowych? Kelter wydał resztę i odszedł. — Chodził wam o kontakt? — Tak.

Grzegorz spogląda w pęknięty marmur stolika. Lewen odczuwa skrapowanie przedłużającą się ciszę. Ten człowiek zawsze go omieszczał. Słowa i nazwiska sływnywały w jego obecności, unieruchamiały je swoim milczeniem. Oschły, nieznaczny szepc:

— Od dawna szukacie kontaktu z Buchnerem?

— Nie — odparł Lewen. — Sprawa pewnej kobiety. Warto by jej pomóc. Buchner...

Umilkł. Śmieszne, że ciągle wymieniał na nazwisko. Buchner. Pamiętał czyjaś przychylna opinia o jego artykule. Rok albo dwa lata temu. Ale teraz — czy wie, o kim mówi?

— Mówiliście o jakiejś kobiecie — odezwał się Grzegorz. — Partyną?

To zupełnie przypadek — tłumaczył Lewen. — Chodzi o rentę czy zasiłek. Osobista sprawa.

Chciał znowu wspomnieć o Buchnerze, ale przerwał. Wykruszył tytoń ze zgniecionego ogarka. Liczyła na jego pomoc. Stała przed nim, a on wykonał mały gest litości.

— Takich kontaktów nie mogę wam zapewnić — kończył półgłosem Grzegorz. — Powinność zapłacić. — Po winności uważa na stosunki z ludźmi. To wasz partyjny obowiązek.

Wstał. Lewen siedział jeszcze, połamany go, jak zwykle, swobodnie i dość głośno. — Czołem, majorze. — Nie zdążył już spotkać jego spojrzenia i pomyślał, że zaszła tu jakaś niepotrzebna rzecz. Czui w ustach gorzki papieros.

— To absurd — zachęcał się w duchu. — Obiecałem jej pomoc. Jego racja w stosunku do mnie nie jest wystarczająca, a wobec niego. Cóż by jej pozostało? Czekać na odpowiedź z Zanku?

Pozostał jeszcze tragarz. Tragarza rozgniała jego ciężar: to niski obryzm wpisany w kulę. Wiosną oświadczył się Lucji. Chłopcy już spali, na podwórzu szurzy szeleściły w śmiechach. Cyga patrzył spo- dęba na jej pełne, białe ramiona. Pochylona głowa i oczy o ciążym polysku spod nasuniętych powiek. — mowi szepcąc, patrząc w marmurowy blat stolika. Lewen słucha wiadomości o sytuacji politycznej i bieżących zadaniach. Sądzi, że jego stale odda człowiekowi, co ludzkie: ziemię, maszyny i wolność; z

mu uległa. Kiedy wieczorem wracali kolejką, zdawało się, że z za szyby patrzy na nią Wiktor Lewen. „O czym on myśli?” — dźwięki Lucja. Obiecał napisać list do panna Buchnera — sam, nie musiał go prosić. Zabronił jej dzikować. Powiedział: — Nic mnie to nie kosztuje. — Cyga śpi z otwartymi ustami, oparty głową o jej ramie. Przypominał sobie, że zalega z komornem 27 złotych. Upiął już rok od czasu, gdy wysłała list do Prezydenta. Administrator ostrzega przed eksmisją.

— Więc co mam robić? — pyta Lucja nie spuszczając z



zawet najwyższej stawia wierność i odwagę, nie upokarza słabszych. Z polecenia partii wszedł w skład redakcji nielegalnego tygodnika „Wola Ludu”. Człowiek siedzący na przeciw niego przyjechał niedawno z Kraju Rad. Milionowy traktor zbroje socjalistycznej Ukrainy. Wiadomości o towarzyszach — niemieckich. Masówka u „Lilpopa”, strajk protestacyjny w związku z

częstował ją Cyga, ale teraz odmówił.

— Jagosz — rzekł unosząc się z lekka. — Mam syna w tym samym wieku, co pani chłopcy. Przyszedłem porozmawiać.

— Porozmawiać — odparła Lucja — panowie chodzą do oficy. Na pierwsze piętro. Wypuszczał dym z miedzianego nosa, znowu namyślając się nad czymś.

— Ja wiem — powiedział — tam mieszka panna Majewska. Ale ja nie w tej sprawie.

— A w jakiej? — spytała z zaciekawioną.

— Jagosz — rzekła z wolna — zatańczy, jak ja zagram. A pana o to głowa nie zaboli.

„Co ona o mnie myśli?” — zmieszani, zaskoczeni jej słowami. Nigdy dotąd nie słyszał, aby tak mówiła. Ni spytala go nawet, czy napisał list do Buchnera i czy przyszła odpowiedź. Chciał się cofnąć, ale zobaczył jej usta i pochylił się nad nią.

— Czy to coś bardzo złego? — szepnęła przykrykając oczy.

„W tym celu dnia 28 bm przeprowadzono rozmowę z nią jakąś Lucja Król, zatrudniona na podjeździe. Król zgodziła się udzielić dokonanie rewizji mieszkaniu przy ul. Granicznej. Rewizja została dokonana dnia 28 bm. Książki, jak to papiery i korespondencje do kładnie przejrano. Znalezione tam K. Marksa w języku niemieckim, lanych dowodów wywrotowej działalności brak. Wspomniała Król, gdy jej pokazano fotografie „Grzegorza” (Wierchy), stwierdziła, iż nie taki u podejrzanego nie bywa. Przekazywała za Wiercha tw. Ja. Cukiernię „Wiedenska” przy ul. Zabiel wzięto pod obserwację. Poza listami, instrukcją co do dalszych kroków. Raport złożył Jagosz Kazimierz, podkomisłan „Lewy”.

Pożądane instrukcje za pewne nadeszły. Wiktor Lewen mógł się o tym przekonać po powrocie z Łucka, i procesu „szesnastki”. W Warszawie oczekiwał go znajomy łącznik. Z dworca poszedł pieszko na Wole. Łącznik miał obstrzeżenie spodnie i milczał przez całą drogę. Skierował się Chłodną. Wysoki dom przebiegł przez dwa podwórza. Inny dom, trzecie piętro, drzwi z tabliczką dentysty, wąski, mroczny pokój z jednym oknem.

Pytał go o Buchnera. Grzegorz informował nas, waznych próbach nawiązania kontaktu z Buchnerem. Na razie istniała partia dla własnych interesów. Grzegorz wzięli dzień rano. Znalazł ciernie „Wiedenska”. Aresztowano go przed wejściem do „Wiedenska”.

Za ściany słychać świrujący warkot i szelest metalu w porządku. Stół z zieloną plusową serwetą.

Lewen mówi spokojnie: — Wiele, że nie było mnie kilka dni. Zawiadomili waz. Jestem siedzący. Wrócić, wzywając mnie. Pierwsza sprawa, o której się dowiaduję, jest jakiś Buchner. Nie znam go. Nigdy nie widziałem. Nie rozumiem, o co właściwie chodzi.

— Coś w tym rodzaju — wyjaśnił. — Właściwie jestem prawnikiem. Tak jak, przypuszczam, doktor Lewen. Pani ma u niego zajęcia? To wykształcony człowiek. Słyszałem, że ucy pani synka. Dotychczas nie miałem okazji go poznać. Chwilęczkę. Może pani usiądzie?

Po jego wyjściu przedko zbierała myśl. Chłopcy wpadli wołając, że wsiadł na rogu w dorożkę. Zarzucała chustkę, podniosła ręce do włosów i wybiegła. Dotychczas nie była różnica zdań z towarzyszącym na kursie agitatorów.

— Słowa Grzegorza — powtarza Lewen. — Wasz słowa i moje słowa. Nie mam gotowych wszystkich myśli, szukamy ich za pomocą słów. Docieramy do ludzi za pomocą słów. Kto z nas wypowiedział choć raz w życiu słowa, których nie można by zwrócić przeciw niemu?

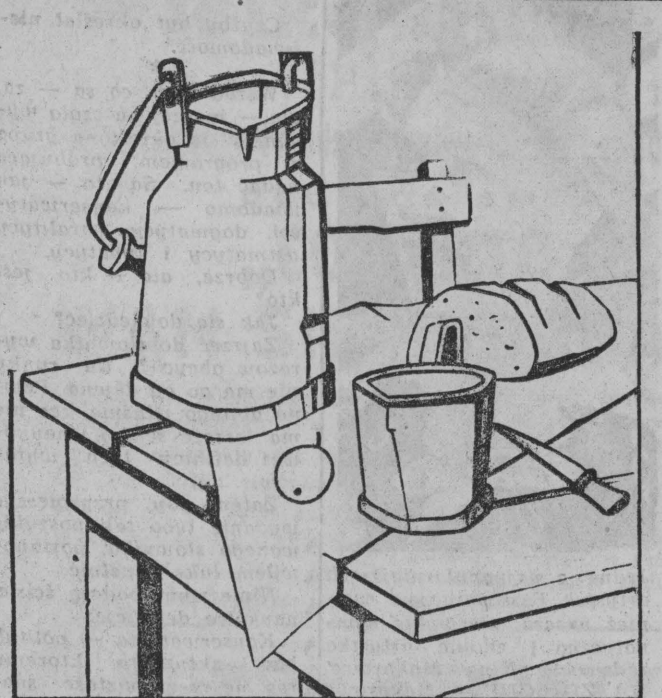
Wien spotkał teraz niczyjęgo spóźnialkę. Nie ufa mu nigdy nie są pewni, komu należy ufać.

Stukanie do drzwi. — To nie do nas — powiedział ktoś szepcąc.

— Kiedys zastukują do naszych drzwi — myśli Lewen.

Ciąg dalszy na str. 6

czarnym palcie, nazywa się Jagosz. Trzeba zaraz wyjść, choć, że się z oczu, może zapomina. Mówiła to po ciu bu wodząc za nim wzrokiem, gdy chodząc od okna do drzwi.



Martwa natura.

J. Lengiewicz

BUDOWAĆ NA ZAUFANIU

Najdobitniejszym wyrazem przemian październikowych stało się, niewątpliwie, rozszerzenie swobód obywatelskich, owo „wywołanie zniewolonych umysłów”, otwarcie bram dla ludzkiej myśli, mowy, inicjatywy. Trzy kierunki dalszego rozwoju naszej drogi do socjalizmu — u mocnienie rad robotniczych, samodzielnosc rad narodowych i rozwój samorządu rolniczego — są między innymi również i dalszym rozszerzeniem swobód, dalszą rehabilitacją indywidualnego myślenia, osobistej inicjatywy.

Dużo czy mało demokracji?

Jest u nas wiele ludzi (i nie myślę tu wyłącznie o wrogach naszego ustroju), dla których zasięg rozszerzonych swobód i tempo tego rozszerzania są za słabe. Są także ludzie, dla których ów zasięg i tempo — odwrotnie — są sprawą przerażającą, źródłem istniejącej czy grożącej

— w ich pojęciu — anarchii. Zalamują oni z oburzenia ręce nad każdym wystąpieniem wymagającym polemiki, szermującą kreśleniem „wroga agitacji”, bladą radą rzekomą utratą „kierowniczej roli partii” w stosunku do stronnictw politycznych, z gdem wspomniąwszy czasy, kiedy w sprawach „krzykaczy” i „demagogów” interweniowały władze bezpłeczeństwa.

Jak więc jest z zakresem demokracji w Polsce? Za dużo jej czy za mało? Zbawien jest czy szkodliwa?

Pluszczyna i źródło sporu

Odpowiadając na te pytania, nie można ani przez moment tracić z oczu naszej basoli naszej drogi — celu — przeprowadzanych w Polsce zmian. Zarówno w uchwałach VIII i IX Plenum, jak we wszystkich posunięciach partii i rządu w okresie ostatnich miesięcy, chodziło o zerwanie z obcymi idej socjalizmu metodami budowy nowego ustroju, i — przede wszystkim — o dostosowanie tych metod do naszych polskich warunków, do na-

szych historycznych tradycji, do naszego narodowego charakteru. To bowiem warunkuje rzeczywiste ożnienie w socjalistycznym budownictwie, przy- zawa zwycięstwo nowego ustroju.

Spór o granice wolności w Polsce, toczy się nie na płaszczyźnie przekreślenia czy też utrzymania bezprawnych, krzywdzących metod z przeszłości. Nie ma bowiem chyba w naszym kraju człowieka najbardziej nawet zanępkolonego, groźącego rzekomą anarchią, który głosiłby konieczność przywrócenia praktyk hańbiących idee socjalizmu, negujących jej humanistyczny treść. Spór o granice swobód toczy się na innej płaszczyźnie: o pomoc, a co — przeszkadza iść na przód? Co zabiła, a co u trudnia zdobyć poparcie narodu dla budownictwa socjalistycznego?

Zasady, ale nie recepty

Można byłoby odpowiedzieć na te pytania twierdzeniem, że czterdzieli lat praktyki budownictwa socjalistycznego w ZSRR i dzieła teoretyków marksistowskich wypracowały zasady funkcjonowania ludowego państwa i socjalistycznej demokracji, że należałoby po prostu stosować te zasady w życiu. Jasn jest jednak, że w świetle ostatnich doświadczeń taka odpowiedź nie może być wystarczająca. Ze podstawowe zasady socjalistycznego budownictwa — takie jak kierownicza rola partii, uspołecznienie środków produkcji, przemoc wobec klas ekspluatatorskich i pracobudowy wsi — mogą i powinny być realizowane w różny, w różnych krajach sposób. Ze zasady nie dają i dać nie mogą recepty na rozwiązania konkretnych spraw, takich jak choćby granica swobód obywatelskich.

Wydaje się, że w dyskusji o granicach wolności chodzi przede wszystkim o różnice w ocenach konkretnych spraw, takich jak — przykładowo — postawa społeczeństwa, siła partii, sytuacja gospodarcza, poziom kulturalny. Te sprawy bowiem wiążą się z możliwościami takiego czy innego budownictwa.

Ciąg dalszy na str. 6

REPORTAŻ OPTYMISTYCZNY

Dziwnie nazywałam w myślach Pogorzałek. Ot, wiec z inicjatywą. Opowiadano mi o niej wiele w Białymstoku i teraz jadę do Pogorzałek z myślą, czy nazwa będzie odpowiadała rzeczywistości. A rzeczywistość zaczyna się tuż za Kozincami...

— Zastaliśmy gospodarza? — pytamy o Antoniego Lewko. — O tam, przy cemicie — gospodini wskazuje nam drogę. Po jednej stronie widać długie szeregi szarych dachówek. Dopiero teraz bacznie rozglądam się po szczytach chałup. Acha, tu już wyraźnie rzucają się nowe ze starym. Szare dachówki — produkt pracy gospodarzy — zajmują miejsce strzech.

Antoni Lewko nie ma nam za złe, że przerywamy mu pracę, ale — „tu się nie gadamy, musimy pójść dalej, by wszystko zobaczyć” — mówi z miejsca.

Opowiadanie zaczyna się naturalnie od domu kultury. Bo dom kultury jest przecież generalnym powodem do bycia mieszkanców Pogorzałek. Rozłożyste rozpięta się pośrodku wsi. Lekkie kolumny kolumny zamykają frontowe wejście. W gmachu tym obok sali widowiskowej, kina, biblioteki i świetlicy, będzie też ośrodek zdrowia i sklep gminnej spółdzielni, a na piętrze — Przegląd Grodzkiej Rady. Rozciągające się placówkę z domem kultury stanowi dobrze przemyślany cel — bo dla wygody mieszkanców skupi wszystkie w jednym miejscu, a równocześnie zainteresowuje pozostałych użytkowników domu w finansowym uczestniczeniu.

Zamierzaliśmy go najpierw budować z pustaków, ale gdy zobrzyliśmy już ponad 2 tys. sztuk zamaryż nam się ładniejszy dom kultury — słuchamy opowiadania. Przeczuczyliśmy więc pustaki na budowę remizy, pozostałe sprzedaliśmy we wsi i za uzyskanie pieniędzy zakupiliśmy 80 tys. sztuk cegieł na budowę domu kultury. Niedługo trwało, a ze zbudowanej przez nas remizy płynął już dochód z zabaw i innych imprez urządzanych tam w soboty.

Mieszkańcy Pogorzałek posiadają swe konto banku, na które stale wysyłają uzyskane na społeczne cele pieniądze. Dlatego też nie trudno było zapłacić projektantom domu kultury 16 tys. zł za dokumentację, opłacić nadzorców technicznych, kupić za własną gotówkę część budulca...

Przypuszczam, że za kilka miesięcy uda nam się uczestniczyć w uroczystym otwarciu pierwszego wiejskiego domu kultury, którego kamieniem węgielnym jest... inicjatywa chłopska.

Stońce spogląda na wieś ukośnie. Gospodini przyganiają właśnie bydło z pastwiska. A jakie, lekki przykłek, pstyk i już nasz fotoreporter dotacza do kolekcji zdjęć z Pogorzałek ten przedwieczny obrazek wiejski. Klementyna Popławska nie jest wprawdzie rada wsielskiemu fotoreporterowi, ale jakże tu nie pokusić się o jej zdjęcie, skoro mówią o niej, że należy do najktywniejszych działaczek społecznych we wsi.

Ostatnio zbiera we wsi stare pieśni ludowe. Wiele z nich przetrwało w pamięci najstarszych mieszkanców wsi i na pewno zebrane przez Klementynę Popławską ożyją w murach domu kultury i być może w wykon-

aniu dobrego wiejskiego zespołu usłyszymy rzewną pieśń: „Wysoka brzezina, głęboka dolina, gdzie stojąla dziewczyna...”

A tam, co znowu? — Niewyraźnie zarzysowują się linie fundamentów. Tak, to dziś pierwszy dzień roboty przy budowie łaci wielkiej, czyli, że znowu jesteśmy na tropach tej inicjatywy. Mieszkańcy Pogorzałek postanowili mieć łaznię i bosta. Zapłacili już 3.800 zł za dokumentację. Przygotowują sami dachów-

pełne pszeniczne kłosy kłaniają się nam, gdy zbaczamy do gospodarstwa Franciszka Winnickiego. Na polach otaczających zagrodę i między zabudowaniami widać mądrą gospodarską rękę. Gospodarz cieszy się dużym autorytetem we wsi i jako wzorowy rolnik i. No coż, oficerski stoki — produkt pracy gospodarzy — zajmują miejsce strzech.

Antoni Lewko nie ma nam za złe, że przerywamy mu pracę, ale — „tu się nie gadamy, musimy pójść dalej, by wszystko zobaczyć” — mówi z miejsca.

Opowiadanie zaczyna się naturalnie od domu kultury. Bo dom kultury jest przecież generalnym powodem do bycia mieszkanców Pogorzałek. Rozłożyste rozpięta się pośrodku wsi. Lekkie kolumny kolumny zamykają frontowe wejście. W gmachu tym obok sali widowiskowej, kina, biblioteki i świetlicy, będzie też ośrodek zdrowia i sklep gminnej spółdzielni, a na piętrze — Przegląd Grodzkiej Rady. Rozciągające się placówkę z domem kultury stanowi dobrze przemyślany cel — bo dla wygody mieszkanców skupi wszystkie w jednym miejscu, a równocześnie zainteresowuje pozostałych użytkowników domu w finansowym uczestniczeniu.

Zamierzaliśmy go najpierw budować z pustaków, ale gdy zobrzyliśmy już ponad 2 tys. sztuk zamaryż nam się ładniejszy dom kultury — słuchamy opowiadania. Przeczuczyliśmy więc pustaki na budowę remizy, pozostałe sprzedaliśmy we wsi i za uzyskanie pieniędzy zakupiliśmy 80 tys. sztuk cegieł na budowę domu kultury. Niedługo trwało, a ze zbudowanej przez nas remizy płynął już dochód z zabaw i innych imprez urządzanych tam w soboty.

Mieszkańcy Pogorzałek posiadają swe konto banku, na które stale wysyłają uzyskane na społeczne cele pieniądze. Dlatego też nie trudno było zapłacić projektantom domu kultury 16 tys. zł za dokumentację, opłacić nadzorców technicznych, kupić za własną gotówkę część budulca...

Przypuszczam, że za kilka miesięcy uda nam się uczestniczyć w uroczystym otwarciu pierwszego wiejskiego domu kultury, którego kamieniem węgielnym jest... inicjatywa chłopska.

Stońce spogląda na wieś ukośnie. Gospodini przyganiają właśnie bydło z pastwiska. A jakie, lekki przykłek, pstyk i już nasz fotoreporter dotacza do kolekcji zdjęć z Pogorzałek ten przedwieczny obrazek wiejski. Klementyna Popławska nie jest wprawdzie rada wsielskiemu fotoreporterowi, ale jakże tu nie pokusić się o jej zdjęcie, skoro mówią o niej, że należy do najktywniejszych działaczek społecznych we wsi.

Ostatnio zbiera we wsi stare pieśni ludowe. Wiele z nich przetrwało w pamięci najstarszych mieszkanców wsi i na pewno zebrane przez Klementynę Popławską ożyją w murach domu kultury i być może w wykon-

aniu dobrego wiejskiego zespołu usłyszymy rzewną pieśń: „Wysoka brzezina, głęboka dolina, gdzie stojąla dziewczyna...”

A tam, co znowu? — Niewyraźnie zarzysowują się linie fundamentów. Tak, to dziś pierwszy dzień roboty przy budowie łaci wielkiej, czyli, że znowu jesteśmy na tropach tej inicjatywy. Mieszkańcy Pogorzałek postanowili mieć łaznię i bosta. Zapłacili już 3.800 zł za dokumentację. Przygotowują sami dachów-

pełne pszeniczne kłosy kłaniają się nam, gdy zbaczamy do gospodarstwa Franciszka Winnickiego. Na polach otaczających zagrodę i między zabudowaniami widać mądrą gospodarską rękę. Gospodarz cieszy się dużym autorytetem we wsi i jako wzorowy rolnik i. No coż, oficerski stoki — produkt pracy gospodarzy — zajmują miejsce strzech.

Antoni Lewko nie ma nam za złe, że przerywamy mu pracę, ale — „tu się nie gadamy, musimy pójść dalej, by wszystko zobaczyć” — mówi z miejsca.

Opowiadanie zaczyna się naturalnie od domu kultury. Bo dom kultury jest przecież generalnym powodem do bycia mieszkanców Pogorzałek. Rozłożyste rozpięta się pośrodku wsi. Lekkie kolumny kolumny zamykają frontowe wejście. W gmachu tym obok sali widowiskowej, kina, biblioteki i świetlicy, będzie też ośrodek zdrowia i sklep gminnej spółdzielni, a na piętrze — Przegląd Grodzkiej Rady. Rozciągające się placówkę z domem kultury stanowi dobrze przemyślany cel — bo dla wygody mieszkanców skupi wszystkie w jednym miejscu, a równocześnie zainteresowuje pozostałych użytkowników domu w finansowym uczestniczeniu.

Zamierzaliśmy go najpierw budować z pustaków, ale gdy zobrzyliśmy już ponad 2 tys. sztuk zamaryż nam się ładniejszy dom kultury — słuchamy opowiadania. Przeczuczyliśmy więc pustaki na budowę remizy, pozostałe sprzedaliśmy we wsi i za uzyskanie pieniędzy zakupiliśmy 80 tys. sztuk cegieł na budowę domu kultury. Niedługo trwało, a ze zbudowanej przez nas remizy płynął już dochód z zabaw i innych imprez urządzanych tam w soboty.

Mieszkańcy Pogorzałek posiadają swe konto banku, na które stale wysyłają uzyskane na społeczne cele pieniądze. Dlatego też nie trudno było zapłacić projektantom domu kultury 16 tys. zł za dokumentację, opłacić nadzorców technicznych, kupić za własną gotówkę część budulca...

Przypuszczam, że za kilka miesięcy uda nam się uczestniczyć w uroczystym otwarciu pierwszego wiejskiego domu kultury, którego kamieniem węgielnym jest... inicjatywa chłopska.

Stońce spogląda na wieś ukośnie. Gospodini przyganiają właśnie bydło z pastwiska. A jakie, lekki przykłek, pstyk i już nasz fotoreporter dotacza do kolekcji zdjęć z Pogorzałek ten przedwieczny obrazek wiejski. Klementyna Popławska nie jest wprawdzie rada wsielskiemu fotoreporterowi, ale jakże tu nie pokusić się o jej zdjęcie, skoro mówią o niej, że należy do najktywniejszych działaczek społecznych we wsi.

Ostatnio zbiera we wsi stare pieśni ludowe. Wiele z nich przetrwało w pamięci najstarszych mieszkanców wsi i na pewno zebrane przez Klementynę Popławską ożyją w murach domu kultury i być może w wykon-

aniu dobrego wiejskiego zespołu usłyszymy rzewną pieśń: „Wysoka brzezina, głęboka dolina, gdzie stojąla dziewczyna...”

A tam, co znowu? — Niewyraźnie zarzysowują się linie fundamentów. Tak, to dziś pierwszy dzień roboty przy budowie łaci wielkiej, czyli, że znowu jesteśmy na tropach tej inicjatywy. Mieszkańcy Pogorzałek postanowili mieć łaznię i bosta. Zapłacili już 3.800 zł za dokumentację. Przygotowują sami dachów-

pełne pszeniczne kłosy kłaniają się nam, gdy zbaczamy do gospodarstwa Franciszka Winnickiego. Na polach otaczających zagrodę i między zabudowaniami widać mądrą gospodarską rękę. Gospodarz cieszy się dużym autorytetem we wsi i jako wzorowy rolnik i. No coż, oficerski stoki — produkt pracy gospodarzy — zajmują miejsce strzech.

Antoni Lewko nie ma nam za złe, że przerywamy mu pracę, ale — „tu się nie gadamy, musimy pójść dalej, by wszystko zobaczyć” — mówi z miejsca.

Opowiadanie zaczyna się naturalnie od domu kultury. Bo dom kultury jest przecież generalnym powodem do bycia mieszkanców Pogorzałek. Rozłożyste rozpięta się pośrodku wsi. Lekkie kolumny kolumny zamykają frontowe wejście. W gmachu tym obok sali widowiskowej, kina, biblioteki i świetlicy, będzie też ośrodek zdrowia i sklep gminnej spółdzielni, a na piętrze — Przegląd Grodzkiej Rady. Rozciągające się placówkę z domem kultury stanowi dobrze przemyślany cel — bo dla wygody mieszkanców skupi wszystkie w jednym miejscu, a równocześnie zainteresowuje pozostałych użytkowników domu w finansowym uczestniczeniu.

Zamierzaliśmy go najpierw budować z pustaków, ale gdy zobrzyliśmy już ponad 2 tys. sztuk zamaryż nam się ładniejszy dom kultury — słuchamy opowiadania. Przeczuczyliśmy więc pustaki na budowę remizy, pozostałe sprzedaliśmy we wsi i za uzyskanie pieniędzy zakupiliśmy 80 tys. sztuk cegieł na budowę domu kultury. Niedługo trwało, a ze zbudowanej przez nas remizy płynął już dochód z zabaw i innych imprez urządzanych tam w soboty.

Mieszkańcy Pogorzałek posiadają swe konto banku, na które stale wysyłają uzyskane na społeczne cele pieniądze. Dlatego też nie trudno było zapłacić projektantom domu kultury 16 tys. zł za dokumentację, opłacić nadzorców technicznych, kupić za własną gotówkę część budulca...

Przypuszczam, że za kilka miesięcy uda nam się uczestniczyć w uroczystym otwarciu pierwszego wiejskiego domu kultury, którego kamieniem węgielnym jest... inicjatywa chłopska.

Stońce spogląda na wieś ukośnie. Gospodini przyganiają właśnie bydło z pastwiska. A jakie, lekki przykłek, pstyk i już nasz fotoreporter dotacza do kolekcji zdjęć z Pogorzałek ten przedwieczny obrazek wiejski. Klementyna Popławska nie jest wprawdzie rada wsielskiemu fotoreporterowi, ale jakże tu nie pokusić się o jej zdjęcie, skoro mówią o niej, że należy do najktywniejszych działaczek społecznych we wsi.

Ostatnio zbiera we wsi stare pieśni ludowe. Wiele z nich przetrwało w pamięci najstarszych mieszkanców wsi i na pewno zebrane przez Klementynę Popławską ożyją w murach domu kultury i być może w wykon-

aniu dobrego wiejskiego zespołu usłyszymy rzewną pieśń: „Wysoka brzezina, głęboka dolina, gdzie stojąla dziewczyna...”

A tam, co znowu? — Niewyraźnie zarzysowują się linie fundamentów. Tak, to dziś pierwszy dzień roboty przy budowie łaci wielkiej, czyli, że znowu jesteśmy na tropach tej inicjatywy. Mieszkańcy Pogorzałek postanowili mieć łaznię i bosta. Zapłacili już 3.800 zł za dokumentację. Przygotowują sami dachów-

pełne pszeniczne kłosy kłaniają się nam, gdy zbaczamy do gospodarstwa Franciszka Winnickiego. Na polach otaczających zagrodę i między zabudowaniami widać mądrą gospodarską rękę. Gospodarz cieszy się dużym autorytetem we wsi i jako wzorowy rolnik i. No coż, oficerski stoki — produkt pracy gospodarzy — zajmują miejsce strzech.

Antoni Lewko nie ma nam za złe, że przerywamy mu pracę, ale — „tu się nie gadamy, musimy pójść dalej, by wszystko zobaczyć” — mówi z miejsca.

Opowiadanie zaczyna się naturalnie od domu kultury. Bo dom kultury jest przecież generalnym powodem do bycia mieszkanców Pogorzałek. Rozłożyste rozpięta się pośrodku wsi. Lekkie kolumny kolumny zamykają frontowe wejście. W gmachu tym obok sali widowiskowej, kina, biblioteki i świetlicy, będzie też ośrodek zdrowia i sklep gminnej spółdzielni, a na piętrze — Przegląd Grodzkiej Rady. Rozciągające się placówkę z domem kultury stanowi dobrze

Repatriacja z ZSRR w liczbach

★ Ilu przybyło dotychczas repatriantów? ★ Z jakich republik przyjeżdżają? ★ Czy wszyscy już się osiedlili? ★ Ilu repatriantów przybędzie w II półroczu br.?

(AR) W ramach polsko-radzieckiej umowy o repatriacji codziennie przyjeżdżają do Polski transporty z repatriantami. Łącznie od chwili rozpoczęcia akcji repatriacyjnej przyjechało do Polski prawie 79 tys. osób. Z tego około 48 tys. osób przybyło w ciągu sześciu miesięcy r.b. Największe nasilenie repatriacji w tym roku zanotowano w marcu — 10.315 osób, najmniejsze zaś w czerwcu — około 6 tys. osób.

Według danych sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych, na objętych statystyką 5.570 repatriantów przybyło w czerwcu br. przyjechało z Ukrainy 2.371 osób, z Litwy — 1.157, z Białorusi — 1.052, z Rosyjskiej Republiki Federacyjnej (głównie w rejonach oddalonych) — 384, z Łotwy — 155, z innych republik — kilkadziesiąt osób. W grupie 5.570 repatriantów znajdują się: 323, inteligencja pracująca — 287, inne zawody — 371.

Po przekroczeniu repatriacyjnych punktów granicznych blisko 70 proc. osób bierze daleką w swoją stronę, przeważnie do swoich rodzin, przede wszystkim na Ziemię Zachodnią. Dysponujemy obecnie jedenaściami „przelotowymi” punktami osiedlenia, które mogą jednocześnie przyjmować od 100 (Otwock, woj. warszawski) do 1200 osób (Zgorzelec, woj. wrocławski). Według niepełnych danych, około 2/3 repatriantów już się osiedliło na stałe w różnych miejscowościach Polski.

Do chwili obecnej około 80 repatriantów złożyło podania z prośbą o powrót do ZSRR. Świódł motywów nieodpowiadających im warunkom życia w Polsce.

Na osiedlenie repatriantów przeznaczono w tym roku 10.500 izb z nowego budownictwa i w domach po kapitalnych remontach oraz 7.200 izb po osobach emigrujących z Polski.

W drugim półroczu spodziewane jest przybycie z ZSRR do Polski około 70 tys. repatriantów.

Zgon wybitnego pisarza włoskiego

RZYM (PAP) 19.7.

W dniu 19 bm. zmarł w wieku lat 59 wybitny pisarz włoski Curzio Malaparte.

POGODA



W sobotę zachmurzenie umiarkowane, po południu słoneczko, do burz i przelotnych opadów. Temperatura maksymalna 28 stopni, wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

W niedzielę skłonność do burz i opadów.

Akademie i odznaczenia z okazji 22 lipca

WARSZAWA (PAP) 19.7.

19 bm. w wielu zakładach pracy i instytucjach, w miastach i wsiach naszego kraju odbyło się szereg akademii i wieczorów z okazji Święta Odrodzenia Polski — 15 rocznicy Manifestu PKW. W Warszawie na akademie, jakie odbyły się w szeregu kluczowych zakładach pracy, przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie podstawowych organizacji partyjnych tych zakładów.

Członkowie Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa i członkowie Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego gościła załoga Zakładów im. Róży Łuksemburg.

Po odegraniu Hymnu Narodowego referat wygłosił zastępca dyrektora naczelnego inż. J. Wasik. Przypomniat on zebranych historię zakładów w okresie 13-lecia Polski Ludowej, wskazując na duże osiągnięcia produkcyjne załogi. W I półroczu bież. roku plan produkcyjny załoga wykonała w ponad 100 proc.

Następnie Aleksandra Zawadzki udekorował odznaczeniami państwowymi wyróżniających się pracowników.

W części artystycznej akademii z bogatym programem koncertowym wystąpił fabryczny zespół pieśni i tańca.

W godzinach wieczornych odbyła się zabawa taneczna.

24 bm. narada gospodarcza w Białymstoku

Białystok (inf. wł.) 19.7.

24 lipca br. odbędzie się w sali konferencyjnej KW PZPR w Białymstoku wojewódzka narada gospodarcza. Celem narady będzie omówienie sytuacji gospodarczej w naszym województwie oraz nakreślenie wyników z niej za daną dla przemysłu, handlu i innych dziedzin gospodarki.

Początek narady o godz. 10. (rk)

Nowy ambasador USA w Polsce



Przed kilku dniami zaprzysiężony został nowy ambasador USA w Polsce Jacob D. Beam. NA ZDJĘCIU: amb. Beam i sekret stanu John Foster Dulles.

Fot. — CAF

Rozmowa z dyrektorem ZSE w Białymstoku inż. Stanisławem Pawlowskim

A jednak będzie elektrociepłownia

W roku ubiegłym w dyskusji nad 5-letnią strategią rozwoju Białego, w której wysunęła ciekawą propozycję, którą żywo zainteresował mieszkańców Białego. Chodziło mianowicie o to, aby „przebudować” częściowo naszą elektrociepłownię i przestawić ją na produkcję energii elektrycznej. Sprawa początkowo nabierała dużego rozgłosu, ale po pewnym czasie ucichła.

Ostatnio do naszej redakcji zwróciło się kilku Czytelników z zapytaniem, czy sprawa ta obecnie jest jeszcze aktualna. W związku z tym zwróciliśmy się właśnie z takim pytaniem do dyrektora białostockiego Zakładu Sieci Elektrycznych inż. Stanisława Pawlowskiego.

— W tej chwili w stu procentach jest pewne — mówi dyrektor Pawlowski — że

Białystok będzie miał własną elektrociepłownię. Już w roku 1958 para z elektrowni zasilać będzie zespół obiektów Akademii Medycznej, między innymi także duży szpital przy Placu Wolności. Parę technologiczną z elektrowni otrzymamy — będzie także Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego, Białostocka Fabryka Pluszu i w późniejszym terminie Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana.

Za kilka miesięcy Biuro Projektowe w Warszawie dostarczy nam gotową dokumentację techniczną na przebudowę elektrowni. W roku 1958 Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego przystąpi do budowy rurociągu.

Często możemy usłyszeć, zwłaszcza z ust niektórych urzędników, jak i energetyków, że Białostocka elektrociepłownia nie ma racji bytu na



W czwartek po południu premier Indii Jawaharlal Nehru przyjął nowego ambasadora PRL w Indiach dr. Juliusza Katza-Suchego.

★ Król Afganistanu Mohammed Zahir Szach złożył w dniu 19 bm. wizytę u premiera sekretarza KC PZPR N. S. Chruszczowa oraz ministrowi Obrony ZSRR marszałkowi G. Żukowowi.

★ W nocy z 18 na 19 bm. uisłowo dokonano kradzieży samochodów osobowych będących własnością ambasady brytyjskiej. W wyniku szybkiej interwencji Milicji i Obywatelskiej Sprawy kradzieży ujęto. Pościg za złodziejami, który uisłowo zbiegł na skraj południa, trwał blisko trzy godziny.

W pościgu brał udział radiowóz milicyjny. Złodzieja schwytano na ul. Sztetnerskiej. Okazało się, że był nim Jan Góralczyk, zamieszkały w Otwocku.

★ Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjöld odleciał 18 bm. z Genuw do Nowego Jorku. W Genuwie brał on udział w 24 sesji Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ.

★ Czwarty dzień II Festiwalu Muzyki Jazzowej w Sopocie był prawdziwą atrakcją dla miłośników jazzu. W dniu tym bowiem wystąpił Albert Nicholas — światowej sławy klarinetista amerykański. Na scenie Orkiestra Towarzystwa muzycznego z Berlina Zachodniego.

Każdy z sześciu utworów wykonanych przez zespół z udziałem Nicholas, wypełniona jak o dzień po brzegi hala, nagradzała brawami.

★ Japoński rolnik nazwiskiem Kennosuke Nosaki z Eniwy (południowa Japonia) poinformował władze, że jeszcze w tym miesiącu rozpocznie strażkę polejając na tym, że „usłuszy” z zainstalowanymi rekami i będzie spokojnie czekał na śmierć. W ten sposób chce on zaprzestować przeciwko ustawianym przelotom nad jego gospodarstwem bombowców amerykańskich stacjonujących w wieloletniej polskiej bazie wojskowej. Kennosuke Nosaki oświadczył, iż „lepiej będzie umrzeć” niż „zginąć” w atmosferze nieustającego warkotu i wycia samolotów, które po tysiąc razy dziennie odbywają przeloty nad jego domem na wysokości nieprzekraczającej często 40 m.

★ Ambasada PRL w Pekinie zorganizowała dnia 18 bm. pokaz nagrodzonego na tegorocznym festiwalu w Cannes filmu „Kanał”.

Na pokaz przybyło około 1200 osób. M.in. wielu przedstawicieli świata kulturalnego i artystycznego stolicy Chiny oraz ministrów centralnych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

Moskwa miasto VI Festiwalu



Moskwa. Na placu Majakowskiego. Fot. — CAF

Depesza Marszałka Sejmu Cz. Wycecha do Zgromadzenia Narodowego Egiptu

Do Zgromadzenia Narodowego Kair

„Z okazji otwarcia pierwszego Zgromadzenia Narodowego Republiki Egiptu proszę przyjąć w imieniu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w moim

Woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

W porównaniu z rokiem ubiegłym obowiązkowe dostawy zboża w woj. białostockim będą zmniejszone o 22 proc.

W woj. białostockim dobiegała końca praca związana z ustaleniem wymiaru obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Ogółem ze zmniejszonego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża skorzysta na Białostoccie w br. ponad 90 tys. gospodarstw wiejskich. Ponadto o około 35 tys. gospodarstw, których areal nie przekracza 2 ha, zostaną całkowicie zwolnionych od dostaw.

Wesoło spędzimy święto 22 Lipca

Miejski Komitet Obchodu 22 Lipca w Białymstoku zatroszczył się, by mieszkańcy naszego miasta mogli spędzić radośnie Święto Odrodzenia. Każdy według swojego uznania będzie mógł obejrzeć występy ludowych zespołów artystycznych, imprezy sportowe lub potańczyć na zabawach. Szczególną atrakcją stanowić będzie występ Warszawskiego Kabaretu Satyrycznego „Pineska” w hali sportowej Jagiellonii o godz. 18. A oto kalendarzyk imprez:

Jedziemy na wycieczkę do Bułgarii

Białostocki „Orbis” organizuje w wrześniu wycieczkę do Bułgarii. Wyjazd nastąpi w dniu 13 września. Po zwiedzeniu Sofii wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na 15 dni wypożyczki w Warnie. Stamtąd zorganizowane będą dwa dni wycieczki statkiem do Nesebru i autokarami do Kamienego Lasu. W drodze powrotnej wycieczka zatrzyma się w Sofii, a następnie w Bułgarii. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września. Wyjazd z Białostoku nastąpi w dniu 28 września.

W dniu 13 września wycieczka zatrzyma się na



Pechowo rozpoczął wyścig popularny kolarz Stanisław Mańkowski. Na I etapie tuż przed Zambrowem padł ofiara kraksy.

Wyniki

WYNIKI INDYWIDUALNE III ETAPU

1) Słowiński (Włóknarz Ozorków) — 2.42.54, 2) Domański (Legia) — 2.42.54, 3) Krawczyk (LZS Mazowsze) — 2.42.54, 4) Rybka (LZS B-stok) — 2.42.54, 5) Odolecki (LZS B-stok) — 2.42.54, 6) Rebkiewicz (Legia) — 2.42.57, 7) Krystecki (LZS Mazowsze) — 2.42.57, 8) J. Kozłowski (Jagiellonia) — 2.43.01, 11) Burak (Włóknarz B-stok) — 2.48.19, 13) Mańkowski (Włóknarz B-stok) — 2.48.19.

WYNIKI DRUŻYNOWE III ETAPU

1) LZS B-stok — 8.14.07, 2) Legia — 8.14.10, 3) LZS Mazowsze — 8.14.10, 4) Cresovia — 8.21.57, 5) Włóknarz Ozorków — 8.24.05.

WYNIKI INDYWIDUALNE PO III ETAPACH

1) Krawczyk (LZS Mazowsze) — 8.21.19, 2) Domański (Legia) — 8.22.05, 3) Rebkiewicz (Legia) — 8.22.21, 4) Rybka (LZS B-stok) — 8.23.33, 5) Krystecki (LZS Mazowsze) — 8.23.44, 6) Słowiński (Włóknarz Ozorków) — 8.27.31, 7) Odolecki (LZS B-stok) — 8.27.40, 8) Stejblis (Legia) — 8.29.45, 9) Pośpiech (Legia) — 8.30.04, 10) Pietkiewicz (LZS B-stok) — 8.30.30, 12) Burak (Włóknarz B-stok) — 8.32.29, 14) Wierzbolowicz (LZS Zambrow) — 8.40.43, 15) L. Kiczajlo (Cresovia) — 8.40.47.

WYNIKI DRUŻYNOWE PO III ETAPACH

1) Legia — 25.12.53, 2) LZS B-stok — 25.18.18, 3) LZS Mazowsze — 25.43.50, 4) Włóknarz Ozorków — 26.13.24, 5) Polonia W-wa — 26.27.32, 6) Włóknarz B-stok — 26.33.13, 7) Cresovia — 26.34.08, 8) LZS Zambrow — 27.02.25.



Nareszcie załączki koalicji

Gdy po raz trzeci zabrzmiały słowa komendy startera: „Uwaga zawodnicy — start!”, zastanawiałem się i tym razem nad sprawą, która prześladała wszystkich miłośników kolarstwa Białostockich: czy uda się wreszcie białostockim kolarzom stworzyć koalicję przeciwko zespołom spoza naszego województwa. Tym razem udało się. Wprawdzie to nie jest jeszcze pełna koalicja, ale załączki szerokiej współpracy wszystkich naszych zawodników. Bo przecież kibic kolarstwa pyta: jak to się dzieje, że kolarzy białostockich jest więcej, a mimo to zwycięstwa odnoszą i w kategorii indywidualnej i w kategorii zespołowej kolarze spoza naszego województwa.

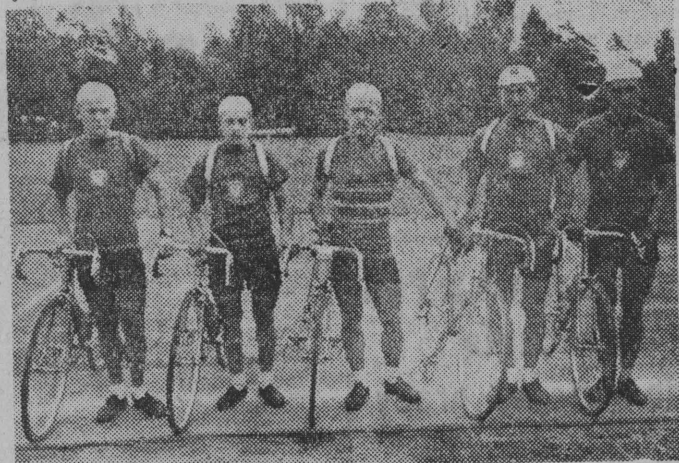
Nareszcie wczoraj zawodnicy białostocki próbowali utworzyć coś w rodzaju koalicji, tym bardziej, że oprócz najlepszych w skład tej koalicji wszedł Jurek Kozłowski. Dzięki niemu, dzięki Odoleckiemu, Rybce III etap DWB od samego początku dyktowali nasi kolarze. To nic, że w Augu-

Jurek KOZŁOWSKI bohaterem III etapu ale w Augustowie

zwycięża SŁOWIŃSKI z Włókniarza Ozorków

Przez całą noc z czwartku na piątek padał rześy deszcz. Również w piątek do południa niebo było zachmurzone i lało jak z cebra. Wszystko wskazywało na to, że i tym razem kolarze będą musieli jechać w atrytardnych warunkach. Nic więc dziwnego, że miny ich na godzinę przed startem były wyraźnie skwaszone.

Tymczasem w południe niebo zaczęło się powoli przejaśniać i w chwili, kiedy ko-



Drużyna LZS Mazowsze. W jej składzie jedzie dwóch dobrych indywidualistów. Są to Krystecki (w środku) i Krawczyk (drugi z prawej).

Fot. „Gazeta” — A. Z.

larze zdążyli na start ostry, wyjrzało słońce. Elk wykazał duże zainteresowanie wyścigiem. W czwartek na mecie

również liczne rzesze elczan.

Punktualnie o godz. 15.05 starter dał znak do rozpoczęcia etapu. Ruszamy. Jakież 100 m od startu mijamy już pierwszych pechowców. Są to: Luckiewicz z Włóknarza Białostok i Będziński z Ozorkowa, którzy gorączkowo krzątają się koło przerzutek.

Tymczasem na czele wyścigu bardzo dobrze kręca białostoczanie. Pilot donosi nam, że Jurek Kozłowski i Odolecki uciekli z czołówki. A więc Jurek czuje się bardzo dobrze. Minął u niego kryzys spowodowany brzydką pogodą i chłopak kręci wspaniale. Aby tylko nie miał defektu.

Na 20 km za Etkiem łapie gumę pierwszy lider V DWB Domański z Legii. Szybko usuwa jednak uszkodzenie i na ulicach Olecka znajduje się już w czołówce. W Olecku, podobnie jak w innych miasteczkach, tłumy ludzi na ulicach. Linie lotnego finiszu znajdującego się w tym miejscu, jako pierwszy przejeżdża Odolecki przed Jurkiem Kozłowskim. A więc po raz pierwszy w V DWB białostoczanie nadają ton wyścigowi. Tempo wyścigu jest bardzo dobre.

Ale oto i przykra niespodzianka. Klimaszewski łapie gumę i odpada z czołówki. Prawdziwego pecha ma ten chłopak. Mijamy Cimochoy. Czołówka składa się teraz z 5 kolarzy. Jadą w niej: Jurek Kozłowski, Domański z Legii, Krawczyk (LZS Mazowsze), Krystecki (LZS Mazowsze) i Odolecki. Za Cimochoy grupę tę dochodzi wspaniale jadący Rybka. Kolarze ci mają jakieś 1,5 km przewagi nad zasadniczą grupą, w której kręca między innymi Burak, Przybylski, Mańkowski, Pietkiewicz i czwórka zawodników Legii. Za Raczkami do czołówki dochodzi również Rebkiewicz z Legii.

Ale oto niespodzianka. Na 10 km przed Suwałkami jak



strzała wypryskuje do przodu Jurek Kozłowski, naciska na pedały i powiększa swą przewagę nad rywalami. Finisz lotny w Suwałkach wygrywa Kozłowski, nie będąc zagrożonym. Przez swą bardzo bojową jazdę na tym etapie, Jurek stał się jego bohaterem. O 2 min. za nim jedzie 7-osobowa grupa, znajdując się w niej: Domański i Rebkiewicz z Legii, Odolecki, i Rybka z LZS Białostok, Krystecki i Krawczyk (oba LZS Mazowsze), i Słowiński (Włóknarz Ozorków).

W 2 min. za tą czołówką zdążyła 18-osobowa grupa, w której między innymi znajdują się Burak i Mańkowski.

Przeszło 40-kilometrowa samotna jazda Jurka Kozłowskiego zakończyła się jednak niepowodzeniem. Na 4 km przed Augustowem doszli go rywale. Wśród owacji licznie zgromadzonej publiczności w Augustowie jako pierwszy linię mety przerywa Słowiński z Włóknarza Ozorków w czasie 2.42.54. Drugie miejsce zajął Domański (Legia), trzecie — Krawczyk (LZS Mazowsze), czwarte Rybka (LZS Białostok), piąte — Odolecki (LZS Białostok). Wszyscy oni zameldowali się na mecie w tym samym czasie co zwycięzca.

Dzisiaj kolarze mają dzień

Szukamy „aniołów stróżów” dla kolarzy

Podobnie, jak w latach ubiegłych, na każdego kolarza uczestnika V DWB kończącego etap na stadionie Jagiellonii oczekiwać ma opiekun z koczem.

W związku z tym chętni do spełnienia roli opiekunów chłopcy i młodzieńcy (w wieku 14 — 20 lat) proszeni są o zgłaszanie się w sobotę, 20 bm. w godzinach 8 — 15 w gmachu białostockiego MKKF przy ul. Lenina 9 (pokój 55). Koce otrzymają na miejscu.

Opiekunowie kolarzy (których potrzeba 50) korzystając będą z bezpłatnego wejścia na stadion na niedzielne i poniedziałkowe imprezy sportowe z okazji zakończenia IV i V etapu DWB.

W niedzielę na stadionie Jagiellonii

- Mecz piłkarski ŁKS - GWARDIA
- Ogólnopolskie losowanie TOTO - LOTKA
- O 17.50 zakończenie IV etapu

Okolo godz. 17.50 pierwsi kolarze, kończący IV etap z Augustowa do Białegostoku spodziewani są na mecie stadionu Jagiellonii.

W oczekiwaniu na kolarzy o godz. 16 rozegrane zostanie ciekawe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy czołowym zespołem białostockiej klasy A ŁKS Łomża i Gwardią I B Białostok.

W przerwie meczu piłkarskiego po raz pierwszy w Białymstoku odbędzie się ogólnopolskie losowanie Toto-lotka.

K. URBANECZYK

Nasz sprawozdawczy helikopter widzi wszystko

ORGANIZACJA NA MEDAL

Nie chcieliśmy po pierwszych etapach za bardzo chwalić organizację wyścigu. Jesteśmy już poza półmetkiem. Możemy powie-

dzieć śmiało: na wszystkich etapach organizacja na medal. Cieszymy się, że organizatorzy V DWB potrafili tak sprawnie przeprowadzić wyścig.

JUREK — BOHATEREM

Kij Chomonika widocznie paskutkował. Ale dość tych żartów. Na III etapie Jurek Kozłowski był rewelacją wyścigu. Potrafił przez 36 km samotnie prowadzić wyścig. Ze ostatecznie na finiszu przegrał — nie trzeba się dziwić — ale fakt jest faktem: Jurek wraca do swej doskonałej formy.

„STO LAT”

Oprócz augustowian i licznych pracowników, na mecie III etapu witała kolarzy miejscowa orkiestra. Gdy Mikołaj Kozłowski przejeżdżał metę — odegrano tradycyjne sto lat.

KLIMASZEWSKI NADAL PECHOWIEC

Nie było jeszcze takiego etapu, żeby Klimaszewski (LZS Białostok) nie zmieniał gumy. Na III etapie zdawało się, że zła passa opuszcza Klimaszewskiego. Tymczasem przed Suwałkami Klimaszewski znowu stracił cenne sekundy na zmianę gumy.

KOLEŻENSTWO

To już tak tradycyjnie. Wyścig DWB charakteryzuje jak najbardziej posunięte koleżeństwo. Zaden regulamin nie przewiduje, aby wóz techniczny jednej drużyny pomagał na trasie zawodnikom innej drużyny. Na DWB jednak tak jest. Obojętne czyje barwy reprezentuje kolarz oczekujący pomocy na trasie — najbliższy wóz techniczny pomocy tej mu udziela.

J. T.

IV etap

AUGUSTÓW
20.VII

Grajewo

Mońki

BIAŁYSTOK
21.VII

W niedzielę, tj. 21 bm. o godz.

14.15 nastąpi w Augustowie start do IV etapu DWB Augustów — Białystok (124 km). Kolarze przejeżdżać będą przez następujące miejscowości: Bargłów (14.38), Rajgród (14.51), Grajewo (finisz lotny — 15.28), Mońki (15.30), Knyszyn (16.50), Bacieczki (17.30). Na stadionie Jagiellonii w Białymstoku kolarze spodziewani są o godz. 17.50.



Po II etapie zespół stołecznej Legii wzmocnił pozycję drużynowego lidera i jeśli wojskowi w dalszym ciągu tak dobrze pojadą, wątpliwe, aby ich jakikolwiek inny zespół wyprzedził.

NA ZDJĘCIU — kolarze Legii przed startem do kolejnego etapu. Stoją od lewej: Stejblis, Pośpiech, Rebkiewicz, Koźlik i Domański.